



# DRÓŻKA



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY

NR 15 (3)

PAŹDZIERNIK 2013

PISMO BEZPŁATNE

„Daj mi poznać  
drogi Twoje,  
Panie,  
i naucz mnie  
Twoich ścieżek!”

(Ps 25, 4)



GRZEBOWILK

TERESIN

OLEKSIN

## Kochani Czytelnicy,

Z radością Was informujemy, iż rozpoczynamy wydawanie *Dróżki* po wakacyjnej przerwie. Pomimo tzw. sezonu ogórkowego staliśmy się na bieżąco obserwować najważniejsze wydarzenia z życia naszej parafii, a tych nie brakowało. Wspominamy *Wesołe Wakacje* dla dzieci ze szkoły podstawowej, wyjazd młodzieży nad morze i remont elewacji kościoła.

Wrzesień, okazał zaś się miesiącem wspomnień, pożegnań, i rozstań. 11 września nasz Ks. Proboszcz Przemysław Ludwiczak otrzymał dekret biskupa nominujący Go na proboszcza parafii Najświętszej Marii Panny Matki Pięknego Miłości w Warszawie. Redakcji *Dróżki* szczególnie trudno było pożegnać naszego Ks. Proboszcza, który zainicjował powstanie naszego miesięcznika, tchnął w nas wiarę w możliwość rozwoju tego dzieła, które jak mamy nadzieję, jest dużym dobrem dla naszej wspólnoty parafialnej. Wierzmy, że nadal będzie nas wspierał modlitwą. Nowym Proboszczem parafii został Ksiądz Janusz Tadeusz Ryglewicz, z parafii św. Marka w Warszawie. Mimo tak dużej zmiany działamy i mamy nadzieję, że będziemy się rozwijać. Dzięki Bogu, żyjemy jeszcze w kraju, gdzie wszystkie owce mają możliwość mieć swojego pasterza.

W tym powakacyjnym numerze nie zabrakło stałych rubryk dla miłośników sportu czy lokalnego humoru. Miło nam zaprezentować kolejną już młodą parę, która opisała swój najpiękniejszy dzień w życiu. Na łamach naszego miesięcznika Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Grzebowilka opublikował mały raport z zebrania, które odbyło się z Księdzem Proboszczem. Mamy nadzieję, że regularnie będziemy przedstawiać Państwu działalność Stowarzyszenia. Organizacja ta powstała z myślą o wszystkich mieszkańcach Grzebowilka i osobach zaprzyjaźnionych z naszą wsią. Dlatego też bezcenna będzie Wasza pomoc i zaangażowanie w sprawy, którymi zajmie się Stowarzyszenie.

Na początku października wspominaliśmy w liturgii kościoła św. Teresę od Dzieciątka Jezus, dlatego zachęcamy do przeczytania artykułu o jej duchowej drodze. Jest to szczególna patronka Teresina, dlatego nie mogło zabraknąć wspomnienia o tej wyjątkowej świętej. Jej wspomnienie rozpoczęło piękny różańcowy miesiąc. Św. Teresa była czcicielką Matki Bożej, i przypomina nam, jak wiele łask można wyprosić przez Maryję na modlitwie różańcowej. Warto też zajrzeć na stronę nr 15, gdzie redakcja podejrziała pracę pana Bartłomieja Kurzei. Artysta chętnie opowiedział o sobie i o swojej, nie tylko artystycznej, pracy.

Mamy jesień w pełni, niedługo skończy się październik, nie chowajmy różańców do kieszeni, ani do szuflady, aż do następnego roku! Postarajmy modlić się na różańcu nieustannie, tak jak prosiła Matka Boża w Fatimie. Różaniec uratuje świat! A my, w każde czwartki i soboty modląc się na różańcu wraz z ojcami rodzin, powierzajmy troski naszej małej ojczyzny.

Życzymy owocnej lektury!!!

## W TYM NUMERZE:

### Artykuł numeru:

Idźcie do Józefa.....str. 3

### Aktualności:

Wakacyjne kalenadrium.....str. 4

Ruszamy do pracy.....str.7

Wieść gminna.....str. 7

Najpiękniejszy dzień(.....).....str. 12

### Warto przeczytać:

Święta Teresa (.....).....str.8

"Oto ja pošlij mnie".....str.10

Z życia szkoły.....str. 13

Artystycznie.....str. 15

100 mln Euro absurdu.....str.17

Śpiewajcie Panu pieśń(.....).....str.18

A co w podarunku.....str.19

### Humor i poezja:

W krzywym zwierciadle.....str. 20

## Ogłoszenia parafialne

28 października poniedziałek	godz. 18.00 - za śp. Tadeusza Wiącek godz. 18.00 - g. za śp. Pawła Kościk
29 października wtorek	godz. 18.00 - p. Elżbieta Matak godz. 18.00 - g. za śp. Pawła Kościk
30 października środa	godz. 18.00 - Intencja zbiorowa do MBNP godz. 18.00 - g. za śp. Pawła Kościk
31 października czwartek	godz. 18.00 - pp. Witkowskich i Gozdołek, int. dziękczynno- błażalna godz. 18.00 - g. za śp. Pawła Kościk
<b>1 listopada piątek</b>	<b>godz. 8.00 - gregorianka zbiorowa</b> <b>godz. 10.00 - p. Stanisław Cacko</b> <b>godz. 11.30 - za Parafian</b> <b>po Mszy Św. - procesja na cmentarz parafialny</b>
<b>2 listopada sobota</b>	<b>godz. 8.00 - gregoriana zbiorowa</b> <b>godz. 8.00 - za zmarłych z rodziny Lewandowskich</b> <b>godz. 11.30 - za Parafian</b> <b>po Mszy Św. procesja wokół kościoła</b> <b>z wypominkami jednorazowymi</b>
<b>3 listopada niedziela</b>	<b>godz. 8.00 - pp. Szydłowskich</b> <b>godz. 10.00 - p. Marianna Bąk</b> <b>godz. 11.30 - pp. Przyborowscy</b> <b>godz. 15.00 - p. Monika Zgódk</b>

W piątek: godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego, godz. 15.30 Adoracja, możliwość spowiedzi,  
Nabożeństwo różańcowe ojców: czwartek godz. 17.30 oraz sobota godz. 8.30



## Idźcie do Józefa...

Źródło: www.fotopolska.eu



Fot. Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

Już chyba nikt, a szczególnie ojcowie, nie wyobrażają sobie czwartków i sobót bez modlitwy różańcem za swoje rodziny. Jak pięknie podkreślił Ksiądz Proboszcz jest to Iskra Miłości, której nie można przerwać, a tylko ją podsycać i za nią dziękować. Kontynuując zawieszenie rodzin właśnie ojcowie zorganizowali pielgrzymkę do Kalisza, jedynego z pierwszych Sanktuariów świętego Józefa. Któż jak nie święty Józef oblubieniec Matki Najświętszej, opiekun Jezusa, może orędownać za rodzinami. Z radością ducha, z intencjami w sercach i z różańcem w rękę 19 października o 5.30 ze Skwerku ks. Wilkowskiego ruszył autokar pielgrzymów do Kalisza.

Około godziny 11 dojechalibyśmy na miejsce, gdzie czekał na nas smaczny i obfity obiad. Po posiłku w Domu Pielgrzyma przyszedł czas na najważniejszą część Pielgrzymki, Eucharystię. Modlitwą *Anioł Pański* rozpoczęła się Msza Święta, którą koncelebrował nasz Ksiądz Proboszcz. Ksiądz Tadeusz ofiarował tę Eucharystię w intencjach, z którymi pielgrzymi przyjechali do Sanktuarium. 19 października to wspomnienie liturgiczne bł. Księdza

Jerzego Popiełuszki, dlatego mieliśmy możliwość ucałowania relikwii błogosławionego Księdza.

Sanktuarium św. Józefa związane jest z kultem cudownego obrazu Świętej Rodziny. Kustosz tego świętego miejsca przybliżył nam historię obrazu, która sięga XVII wieku. Usłyszeliśmy również wiele wzruszających historii, które poświadczyły tylko ogrom łask, jakie płyną z orędownictwa świętego Józefa. To właśnie do Oblubieńca Matki Bożej przed zagładą obozu w Dachau, modlili się księża i inni więźniowie. Niemcy mieli podpalić obóz, w ostatniej chwili wkroczyli Amerykanie wyzwajając obóz. Więźniowie nie mieli wątpliwości, że to wstawiennictwo Świętego Józefa, do którego zwracali się w Nowennie przez ostatnie tygodnie.

O godz. 13.30 wyruszyliśmy do Świnic Warckich, gdzie nawiedziliśmy Sanktuarium Urodzin i Chrztu świętej siostry Faustyny Kowalskiej. Sanktuarium w Świnicach to szczególnie miejsce, gdzie mała Helenka Kowalska przyjęła pierwsze sakramenty, chrztu, pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii Świętej. O godz. 15.00 modliliśmy się Koronką do Miłosierdzia Bożego, prowadzoną przez Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Kustosz Sanktu-

arium przybliżył nam, dlaczego to miejsce było tak ważne w życiu przyszłej Świętej. Oprócz sakramentów, które były wyznacznikami w drodze do odpowiedzi na powołanie, mała Helenka już w wieku 7 lat doznała rozmowy z Panem Jezusem. Następnie w 1935 r. gdy już jako siostra Faustyna odwiedzała Głogowiec doznała drugiego objawienia w rodzinnych stronach. Niestety z braku czasu już w drodze powrotnej zatrzymaliśmy tylko w Głogowcu przy domy, gdzie urodziła się św. Faustyna.

Autokar przepełniała atmosfera modlitwy i wdzięczności za możliwość pielgrzymowania. Wspólnie z Księdzem Tadeuszem śpiewaliśmy i modliliśmy się. Czuliśmy opiekę świętego Józefa, który (pewnie ze św. Krzysztofem) czuwał nad szczęśliwym powrotem do Grzebowilka. Wdzięczni Bogu za dar pielgrzymki, umocnieni będziemy jeszcze z większą nadzieją wypraszać łaski za wstawiennictwem św. Józefa. Nasze rodziny potrzebują opieki Oblubieńca Matki Bożej, a my możemy jednie powierzać się i pomnażać owoce pielgrzymki. Kończąc już krótkie sprawozdanie z naszej pielgrzymki koniecznie trzeba podkreślić dar pogody. Przepis na owocną pielgrzymkę? Październikowe słońce, różaniec i otwarte serce!

Ojcowie Rodzin



Fot. Pielgrzymi podczas drogi

Archiwum Redakcji

## WAKACYJNE KALENDARIUM

Słońce już jesienne, koniec urlopów i rzeczywistość szkolna przypomina, że po wakacjach zostały tylko wspomnienia. Dróżka też miała wakacje, ale wcale nie próżnowała. Obserwowała, jak nasza mała wspólnota parafialna stara się działać również w letnie dni. Nie sposób ze szczegółami przypomnieć wszystkiego, czym cieszyliśmy się tego lata, ale spróbujemy krótko wspomnieć o ważniejszych wydarzeniach.

### Dzieci u swojej Matki

W dniu 15 czerwca dzieci pierwszokomunijne i rocznicowe wraz z rodzicami pojechały na długo oczekiwaną pielgrzymkę. Celem pielgrzymowania było Sanktuarium Maryjne w Gietrzwałdzie i w Świętej Lipce. Nasze dzieci w Gietrzwałdzie brały udział w Mszy Świętej, a także odwiedziły cudowne źródło, które podczas objawień, w 1877 roku, zostało przez Matkę Boską pobłogosławione. Pielgrzymi od lat czerpią z niego wodę, która przynosi ulgę cierpiącym i liczne uzdrowienia. Drugim miejscem naszego pielgrzymowania była Święta Lipka. To także

jest Sanktuarium Maryjne, gdzie znajduje się obraz i figura Matki Boskiej. Święta Lipka, ze względu na rzesze pielgrzymów, często jest zwana „Częstochową Północy”. W Świętej Lipce spędziliśmy czas na modlitwie. Mieliśmy także okazję posłuchać koncertu organowego,

podczas którego podziwialiśmy 40-głosowe organy, które posiadają ruchome figury. W drodze powrotnej, w autokarze, nasze dzieci brały udział w koncercie talentów, podczas którego można było usłyszeć takie słowa:

*„Jak paciorki różańca przesuwają się chwile,*

*Nasze smutki, radości i blaski.*

*A ty Bogu je zanieś, połączone w różaniec,*

*Święta Panno Maryjo, pełna łaski!”*

Renata Łojek



Z archiwum Macieja Mataka

### Gloria na stadionie

W sobotę, 6 lipca, około 70 osób z naszej wspólnoty, uczestniczyło w Uwielbieniu Jezusa na Stadionie Narodowym. Te jednodniowe rekolekcje będziemy pamiętać jeszcze bardzo długo. Modlitwa 60 tysięcy ludzi, katechezy ojca Johna Bashobora oraz

Adoracja Najświętszego Sakramentu były przepełnione realnym doświadczeniem Boga. Wielu z nas to umocniło, a na pewno na nowo przyniosło radość z odkrycia, że jesteśmy ukochanymi dziećmi Boga. Ponadto okazało się, jak jesteśmy mali w świadczeniu o Jezusie

i w walce ze złem. Wychodzimy z domu bez najbardziej istotnej broni- bez Pisma Świętego. Wszyscy uczestnicy są bardzo wdzięczni duszpasterzom naszej diecezji za zorganizowanie naprawdę wspólnych rekolekcji. Dziękujemy za wspólną modlitwę!

Redakcja

## Ahoj przygodo!

Zeszłoroczne doświadczenia przekonały organizatorów do ponownego poprowadzenia półkolonii (w tym roku miały miejsce od 29 lipca do 3 sierpnia) dla dzieci ze szkoły podstawowej. Tym razem motywem przewodnim półkolonii było wszystko, co dotyczy morza, żeglugi oraz piratów!

Jak przystało na morskie wojaże było intensywnie oraz czasami niebezpiecznie.

Podczas, gdy chłopcy zdobywali kolejne okręty na głębokiej wodzie oraz wodowali katamaran, dziewczyny przygotowywały strawę - ciastka oraz dbały o swą urodę - plotły wianki oraz wykonywały bransolety, broszki i inne skarby. Odkoszcznią od żeglugi był rajd rowerowy z ogniskiem i zabawami oraz olimpiada sportowa, która nie ominęła także opiekunów.



Archiwum Redakcji

Fot. Mrozącą krew w żyłach przygodą było szukanie skarbu

Zwieńczeniem tygodniowych zajęć był teatrzyk pacynkowy o piratach w całości przygotowany przez dzieci - od scenografii do scenariusza. Morał był jasny - lepiej spełniać dobre uczynki niż rabować inne statki i straszyć ludzi.

Na łamach *Dróżki* pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy włożyli swój czas i serce dla dzieci!

Redakcja

## Z różańcem w rękę

Dziesięć osób z naszej parafii wyruszyło 5 sierpnia w Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymce Metropolitalnej, by

w wigilię Wniebowzięcia NMP pokłonić się Madonnie na Jasnej Górze. Sierpniowe słońce mocno grało na szlaku pątniczym.

Przez 10 dni niełatwej drogi Maryja starała się wyrwać w sercach pątników słowa: **Ja wierzę że to Ty, jesteś tym który miał przyjść!** Maryja pomogła nam w zrozumieniu istoty wiary. Pomagała uświadomić nam, że wiara to nie uczucie, tylko wybór. Wybór Jezusa!

Ci, którzy pielgrzymowali po raz pierwszy, na pewno odkryli fenomen, a raczej łaskę przeżywania rekolekcji w drodze. Pątnicy, którzy pozornie znają już realia pielgrzymkowe, po raz kolejny doświadczyli siły ofiary i modlitwy na szlaku. Mamy nadzieję, że za rok więcej osób będzie mogło doświadczyć tego rodzaju rekolekcji. Zachęcamy do rozglądania się już za wygodnym obuwiem i ciepłym śpiworem.

Redakcja



Fot. Kiedy wreszcie wyruszę w drogę...

## Morza szum, ptaków śpiew

Na zakończenie wakacji (18-25 sierpień) grupa młodzieży chcąc jeszcze na chwilę zrelaksować się przed szkołą postanowiła wybrać się nad polskie morze. Wyjazd ten różnił się od typowych kolonii letnich organizowanych do tego czasu w parafii tym, że uczestnicy sami finansowali sobie wyjazd oraz byli współodpowiedzialni za całość. Młodzież wykazała się pomysłowością i wyjątkowymi zdolnościami w przygotowywaniu posiłków. Opiekunowie poinformowali *Dróżkę*, że obiady były naprawdę pyszne, a co ważne uczestnicy zupełnie sami planowali, układali menu i gotowali strawę. Oprócz tego, że nikt nie był głodny, okazało się, że wspólne gotowanie to świetna zabawa, szczególnie w deszczowe dni. Chłopcy, chcąc



Fot. Grupa młodzieży

całkowicie wczuć się w klimat biwakowy postanowili spać pod namiotami. Ulewa udaremniła im jednak tę przyjemność. W chwilach słonecznych udało się jednak

poopalać oraz popływać. Gdy już nacieszono się widokiem wschodzącego i zachodzącego słońca przyszedł czas na powrót do nauki...

Redakcja

Archiwum Sylwii Wrony

## Wspólna praca



Archiwum Redakcji

Fot. Tak pracowali

Jeszcze w czerwcu rozpoczął się remont elewacji kościoła. Była to kolejna inicjatywa, której wykonania w czynie społecznym podjęła się spora grupa parafian. Jak tylko dopisywała pogoda, to prawie każdego letniego wieczoru, na rusztowaniach okalających

ściany naszego kościoła spotkać można było grupę społecznie pracujących miejscowych mężczyzn. Nie sposób podziękować imiennie wszystkim, bo zaangażowanie parafian było olbrzymie. Wszyscy Ci, którzy pomimo swoich obowiązków zawodowych i rodzinnych

poświęcili swój czas w te letnie wieczory, mogą być dumni ze swojej pracy. Jest to kolejny przykład, że w naszej parafii zawsze znajdzie się grupa chętnych ludzi gotowa poświęcić się dla wspólnego celu. Za Księdzem Proboszczem Przemysławem powtórzyć można: „Tego typu inicjatywy, to takie akty naszej miłości wobec Pana Boga”. Wszystkim zaangażowanym serdecznie Bóg Zapłać.

Redakcja



Fot. Zgrana grupa

Archiwum Redakcji

## Stowarzyszenie Przyjaciół Grzebowilka

### Ruszamy do pracy

**W** dniu 13 października odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Grzebowilka. Na spotkaniu z Księdzem Proboszczem omówiono problemy, które pojawiają się w naszej społeczności. Najważniejsze z poruszanych kwestii dotyczą problemów społecznych charakterystycznych dla małych społeczności lokalnych. Członkowie Stowarzyszenia pragną szukać takich rozwiązań, które umożliwią zwalczanie trudności, z którymi borykają się mieszkańcy naszej wsi.

**W**stępnie wypracowano następujące sposoby działania:

1. W trosce o to, aby w naszej parafii nikomu nie zabrakło chleba, podjęto inicjatywę w porozumieniu z właścicielem sklepu Panem Jerzym Zawadką, który na podstawie kartki z pieczętką i podpisem Księdza Proboszcza może wydać osobie potrzebującej chleb i produkty spożywcze.
2. W związku z pogarszającą się sytuacją na rynku pracy, uruchamiamy zespół, który będzie pomagał w znalezieniu pracy, osobom z naszej parafii, które straciły pracę. Zespół będzie dysponował

bazą danych o zakładach pracy w naszym rejonie.

Jedną ze spraw, która również została poruszona na zebraniu, była choroba alkoholowa. Jest to szczególnie bolączka naszego środowiska, z którą także będziemy się starali walczyć.

**W**szystkie, wyżej wymienione inicjatywy, aby mogły być zrealizowane potrzebują różnorodnych zasobów. Po pierwsze: potrzebne są osoby do współpracy, po drugie: pilnie potrzebujemy sprzętu komputerowego. Stowarzyszenie zachęca do aktywnego włączenia

się do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, którym nieobojętne są losy drugiego człowieka, jak też prawidłowe funkcjonowanie naszego otoczenia. Wszelkie niejasności oraz kwestie sporne, będzie się starał rozwiązywać na bieżąco Prezes Stowarzyszenia. Z uwagami, pomysłami oraz pytaniami prosimy kierować się do Prezesa bądź do pozostałych członków zarządu. O wszelkich postępkach w pracach oraz inicjatywach Stowarzyszenia będziemy informowali Państwa na bieżąco.

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół  
Grzebowilka



## Wieść gminna

### Profity po gazie

**J**esień oznacza powolne wyciszenie, przygotowanie do zimy, jednak w gminie nic takiego nie następuje, prócz normalnego funkcjonowania dochodzą również prace związane z przygotowaniem budżetu na 2014 rok. Zważywszy na ogólną sytuację w całej gospodarce, następny rok nie będzie należał do łatwych. Znajdzie to także odzwierciedlenie w planowanych inwestycjach na terenie gminy.

**D**zięki rozbiórce wiertni, cały uzyskany materiał został przekazany naszemu samorządowi, jednak zastrzeżono aby wykorzystać destruk i kruszywo do naprawy dróg leżących na terenie Grzebowilka. Umowa darowizny była bardzo precyzyjna i nie dopuszczała jakichkolwiek prac z wykorzystaniem tychże materiałów, w miejscach, które nie należą do gminy.

**W**dalszym ciągu bolączką pozostaje ulica Mińska,

będąca drogowym ucieleśnieniem szwajcarskiego sera, czyli dziura na dziurze. Przeprowadzona na wiosnę naprawa nawierzchni była przeprowadzona w bardzo wąskim zakresie. Przyszłoroczny fundusz sołecki będzie przeznaczony na jej remont, nie obędzie się oczywiście bez dofinansowania ze strony gminy.

**O**d kilku miesięcy funkcjonuje nowa ustawa tzw. śmieciowa, daje się zauważyć zdecydowana poprawa jakości usług obecnie

funkcjonującej firmy wywożącej śmieci, w porównaniu z tą która obsługiwała naszą wieś przez pierwsze półrocze. Istnieje możliwość wywiezienia samodzielnie odpadów na nasze stare gminne wysypisko, jednak muszą one być posegregowane. Przyjmowane są również „gabaryty” oraz odpady po remontach, takie jak gruz, czy ceramika łazienkowa. Gminny punkt odbioru odpadów selektywnych działa w soboty od godziny 9.00 do 15.00.

Witold Sokół

## Święta Teresa czyli „mała

**W**arto ponownie przyrzeć się Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus, doktorowi Kościoła i patronce Teresina, której święto obchodziliśmy 1 października. Warto zadać sobie pytanie: czego możemy nauczyć się od skromnej zakonnicy karmelitańskiej? Czy naszym czasem można zaproponować model świętości siostry, która całe swoje życie zakonne spędziła wśród murów klasztornych? Odpowiedź daje nam życie Świętej, a w szczególności jej duchowa „mała droga”, która uczy nas jak realizować i zdobywać świętość w codziennej rzeczywistości i odkrywać miłosierną miłość Boga.

**T**a „żywa ikona Boga”, jak nazywał św. Teresę Jan Paweł II, która będąc doktorem Kościoła przynosi nam cenne ewangeliczne światło i staje się przewodniczką i nauczycielką wiary. Od wczesnego dzieciństwa bowiem odznaczała się heroiczną cnót. Nie każdego z nas dzisiaj stać na wielkie heroiczne poświęcenia ani na bohaterskie czyny świadczące o wierze. Święta Teresa uczy, jak zdobywać świętość w codzienności. I obyśmy i my również potrafili dostrzec i odkrywać obecność Boga w codziennym życiu. Wymaga to od nas treningu, systematycznej i ciężkiej pracy oraz wyrzeczeń.

**O**dpowiadając na miłość Bożą złożyła w ofierze całe swoje życie, a żyła jedynie 24 lata, z których 9 spędziła w klauzurze. Ten żywy płomień miłości do Boga nazywała *małą drogą dziecięctwa duchowego* lub *małą drogą*. Odkryła ją w kilku wersektach biblijnych:

*„Jeśli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie”. (Prz 9, 4)*

*„Najmniejszy znajdzie litościwe przebaczenie”. (Mdr 6, 7)*

*„On jak pasterz pasie swą trzodę, ramieniem swym ją zgromadza. Słabsze owieczki niesie na swej piersi, matki karmiące prowadzi ostrożnie”. (Iz 40, 11)*

*„Jak matka pieści swe dziecię, tak ja was pocieszać będę, przy piersiach was poniosę i będę was kołysał na mych kolanach ...” (Iz 66, 12-13)*

**C**iała jej mądrość polegała na odkryciu własnej słabości, małości. Doszła do przekonania, że bez Bożej pomocy nic nie osiągnie: *„jestem szczęśliwa z tego, że jestem mała i słaba”*. Takie słowa w dzisiejszym świecie ambicji, niezależności, dominacji nad innymi, czy sukcesu - są niezrozumiałe. Nikt nie chce być mały, nieznaczny, spychany w cień, odstawiony do kąta. Teresa bardzo dobrze zdawała sobie sprawę z tego, że najtrudniej zgodzić się, że jest się małym i ubogim, i mówiła: *„małym i ubogim aż do śmierci”*.

*„Jestem szczęśliwa z tego, że jestem mała i słaba”*

**L**ektura pism św. Teresy zniewala prostotą z jaką przyjmowała Boga i przeżywała z Nim swoje spotkania. Nie prosiła Boga o nadzwyczajne łaski, ani też nie chciała być prowadzona przez Niego po drodze świętości w sposób wyjątkowy. Jednoczyła się z Bogiem w każdej chwili życia i potrzebie serca, ofiarowując Mu swoje życie, codzienność, ze wszystkimi niedogodnościami, cierpieniami i radościami.

**W**ystarczy więc stać się całym małym, by zostać przy-

garniętym przez ukochanego Ojca i trwać w Jego ramionach, by być blisko Jego serca. Teresa chciała stać się mała z miłości do Boga. Kiedy Teresa odkryła tę podstawową prawdę, a stało to po lekturze listów św. Pawła o darach w Kościele, odczuła przejmującą radość i zawołała: *„O Jezu, Miłości moja ... nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest Miłość!... W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością, w ten sposób będę wszystkim”*(...). „Miłość dała mi klucz do mego powołania. Zrozumiałam, że skoro Kościół jest Ciałem Mistycznym złożonym z różnych członków, to posiada serce i że serce to płonie Miłością. Mam tylko jeden sposób, by okazać Ci moją miłość: rzucanie kwiatów, to znaczy, że nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości. Chcę cierpieć z miłości i cieszyć się z miłości. Jezu, ja jestem zbyt mała, by dokonać wielkich czynów, toteż moim szaleństwem jest ufność, że Miłość Twa przyjmie mnie jako ofiarę”.

**T**eresa odkryła serce Kościoła, jako dyskretne i najszlachetniejsze miejsce, które „płonie miłością”, a jedynie miłość pobudza jego życie. Swoją Miłość do Boga



## sa z Lisieux droga” szczęścia

udowodniła przez rzucanie kwiatów przed tronem swego Króla. Te kwiaty - to wszystkie małe okazje, spojrzenia, słowa, drobne gesty, napełnione miłością. Wierzyła, że najmniejszy akt czystej miłości jest większy niż wszystkie inne dzieła razem wzięte: składała dyskretnie siostronom płaszcze po nocnej modlitwie, gdy te spieszyły do łóżka. Lubiła małe umartwienia, bo uważała, że do większych nie była zdolna. Zrozumiała, że szczęście leży w ukryciu. Walczyła cicho o sprawy stracone, o zbawienie Pranziniego, który został skazany na śmierć za potrójne morderstwo. I rzeczywiście, przed egzekucją ucałował krzyż. Jej to wystarczyło. Był to znak wysłuchania jej przez Boga.

**M**ała droga zawiodła Teresę do wielkiej świętości: „Kiedy porównuję się ze świętymi, stwierdzam nieustannie, że między nami jest ta sama różnica, jak między niebotyczną górą, a zagubionym ziarnkiem piasku, deptanym nogami przechodniów. Lecz zamiast zniechęcać się, mówię sobie: „Dobry Bóg nie dawałby mi pragnień nierealnych, więc pomimo, że jestem tak małą, mogę dążyć do świętości. Niepodobna mi stać się wielką, powinnam więc znosić się taką, jaką jestem, ze wszystkimi swymi niedoskonałościami; chcę jednak znaleźć sposób dostania się do nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową. Żyjemy w wieku wynalazków, nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach schodów, u ludzi bogatych z powodzeniem zastępuje je winda. Otóż i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie uniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach



Fot. Święta Teresa w roli świętej Joanny d'Arc

doskonałości. (...)Winda, która mnie uniesie aż do nieba, są Twoje ramiona, o Jezu! A do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą”.

**K**rótco przed śmiercią zapytana, co rozumie przez słowa: pozostać małym dzieckiem przed Bogiem? Odpowiedziała: „To znaczy uznać, że się jest niczym, oczekiwać wszystkiego od Boga jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swego ojca; niczym się nie kłopotać, nie zabiegać o nic dla siebie. Nawet u biednych daje się dziecku to, co mu jest konieczne. Dopiero kiedy ono urośnie, ojciec nie chce go już żywić i mówi mu: teraz pracuj, już sam możesz dać sobie radę. Aby tego nie usłyszeć, nie chciałam nigdy być duża, czułam, że jestem niezdolna do zarabiania na życie wieczne w niebie. Zostałam więc zawsze małą.”

**M**ała Tereska nigdy nie chciała pozostać wielką dzięki własnym zasługom. Bóg dał jej dzie-

ciństwo pełne szczęścia. Rodzina była dla niej Kościołem, a Kościół rodziną. Mimo, że doświadczyła cierpienia fizycznego, przeszła próby wiary. Pozostała wierna Bogu, ponieważ dzięki swej ogromnej inteligencji duchowej wiedziała, że Bóg jest sprawiedliwy i miłosierny; rozumiała, że człowiek otrzymuje od Boga więcej miłości, niż sam daje. Aż do kresu nocy pokładała nadzieję w Jezusie, cierpiącym Słudze, który oddał życie za wielu.

**W**jednej z ostatnich rozmów Teresa wyznała: „Czuję, że moja misja dopiero się zaczyna: misja, której zadaniem będzie doprowadzić ludzi do kochania Boga, tak jak ja Go kocham, i uczenie duszy mojej „małej drogi”. Jeśli moje pragnienia zostaną wysłuchane, niebo spłynie na ziemię. Nie spocznę aż do końca świata, dopóki będą dusze potrzebujące zbawienia. Nie umieram, lecz wchodzę w życie.”

Emilia Bąk  
Agata Sibilska

## „Oto ja pošlij mnie!”

Iz 6,8

Życie bywa zaskakujące... mówi stare porzekadło. W połowie września życie zaskoczyło naszą parafie. Nieoczekiwanie musieliśmy przyjąć decyzję Księdza Biskupa o przeniesieniu Księdza Proboszcza Przemysława Ludwiczaka na jedną z warszawskich parafii. Dekret sprawił, że życie naszej wspólnoty nagle na moment się zatrzymało, ale tylko po to, by za moment znów ruszyć. 22 września powitaliśmy nowego pasterza Księdza Janusza Tadeusza Ryglewicza. Nie sposób słowami podziękować za cztery lata posługi duszpasterskiej byłego już Księdza Proboszcza. Trudno też wyrazić nadzieję, jaką wiążemy, z pracą duszpasterską nowego gospodarza wspólnoty. Zarówno pożegnanie jak i przywitanie było wzruszające. Na łamach *Dróżki* pragniemy przypomnieć słowa, jakie skierował do obydwu kapłanów przedstawiciel służby liturgicznej Konrad Sibilski.



Fot. Podziękowania dla Księdza Przemysława składane przez mieszkańców naszej parafii



Fot. Pożegnalny gril

Księżę Proboszczu

Są w życiu kapłana takie wydarzenia wpisane  
w pielgrzymi charakter służby Kościołowi,  
że trzeba zostawić tę małą owczarnię  
i stać się pasterzem dużego ludu.

W kontekście tej sytuacji nasuwają się refleksje i pytania:

Jakim jestem człowiekiem,  
a jakim byłem przed czterema laty?

Czy więcej wierzę w Boga i Jego miłosierdzie niż wtedy?

Czy stając przed Bogiem w prawdzie,  
nauczyłem się przebaczać i przyznawać do winy?

Czy potrafię więcej kochać Boga i bliźniego?

Więc, dziękujemy Tobie za posługę duszpasterską,  
sakrament pojednania i Eucharystię,

za tych nawracających się i za tych,

co mimo modlitw i zabiegań dalej powtarzają słowa:

„Wiemy Kim jesteś, ale zostaw nas w spokoju”(Mk.1,24)-  
dałeś nam nadzieję – oni się jeszcze nawrócą.

A jest u narodów słowiańskich taki zwyczaj,  
że gdy ktoś opuszcza dom, wyjeżdża na dłużej,

kiedy wspólnie zjedzą posiłek,

kiedy odchodzący pożegna się ze wszystkimi,  
wtedy jeszcze razem siadają i zachowują ciszę.

Potem odchodzący wstaje i wychodzi w milczeniu.

Jakże ta sytuacja jest podobna do dzisiejszej.

Otoczyliśmy ołtarz Pański,

nakarmiłeś nas Chlebem Eucharystycznym,

ale potrzeba nam jeszcze ciszy.

Księżę Proboszczu,

Ty, jesteś miłośnikiem trwania w ciszy i skupieniu

przed Najświętszym Sakramentem,

więc pozwól i nam w chwili milczenia,

powierzyć Twoją dalszą drogę kapłańską,

Bożemu Miłosierdziu i opiece Matki Najświętszej.

(cisza)

Czcigodny Księżu Dziękuję,  
 Nowo mianowany Księżu Proboszczu.  
 Bóg nie zapomina o swoim ludzie.  
 Mamy już jesień, więc w polu i w Kościele  
 musimy siać,  
 by kiedyś zebrać żniwo obfite.  
 Był czas smutku, jest czas radości.  
 Oto tydzień temu z nutą smutku pożegnaliśmy się  
 z Księdzem Przemysławem,  
 by dziś z wielką radością  
 powitać nowo mianowanego gospodarza -  
 Pasterza tej Owczarni.  
 Jaki będzie ten czas?  
 Człowiek wierzący ma zawsze nadzieję  
 na lepsze jutro.  
 Choć mała to wspólnota,  
 sprawy są tu wielkie.  
 I trzeba nam podtrzymać i pomnożyć ogromną  
 spuściznę poprzednich gospodarzy.  
 Pora siać!  
 Więc tu, przed tym ołtarzem,  
 gdzie Chrystus ukrzyżowany  
 i Jego Matka Bolesna,  
 pragniemy powierzyć się  
 Twej pasterskiej opiece.  
 A zdarzyć się może,  
 że „stwardnieją nam serca jak w Meriba (por. Ps 95)  
 i czasami nie zdołasz przemówić  
 „do opornych naszych serc i uszu” (por. Dz 7),  
 to nas nie odrzucaj,  
 ale miej cierpliwość i wyrozumiałość.  
 Niech ten bukiet wdzięczności  
 będzie zadatkiem i symbolem  
 owocnej współpracy.  
 Pora siać!



Fot.Ks. Janusz Tadeusz Ryglewicz



Fot. Odczytany akt mianowania nowego Proboszcza naszej parafii



Fot. Parafianie przyjęli nowego Ks. Proboszcza z radością

Do słów Konrada, tak naprawdę, nie trzeba nic dodawać. Starajmy się pamiętać w naszych modlitwach o dalszej drodze kapłańskiej Księdza Przemysława oraz tej, w której będziemy uczestniczyć, czyli w pracy Księdza Tadeusza, naszego nowego Proboszcza.

## Mój najpiękniejszy dzień w życiu

„Dotąd dwoje, choć jeszcze nie jedno. Odtąd jedno, chociaż nadal dwoje” (Jan Paweł II) – nigdy wcześniej te słowa Papieża Polaka nie nabrały dla Nas tak szczególnego znaczenia, jak miało to miejsce w dzień Naszego ślubu.



Fot. Młoda para

Sobotnie popołudnie, 20 dnia miesiąca lipca tegoż roku już na zawsze pozostanie w Naszej pamięci, jako dzień, w którym tak wiele się zaczęło, w którym tak wiele zyskaliśmy i w którym słowo „odpowiedzialność” za drugą osobę stanęło w jednym szeregu ze słowem „miłość”, jaką się tą osobę darzy.

Datę ślubu zaplanowaliśmy już z dwuletnim wyprzedzeniem, zaraz po zaręczynach. Mieliśmy, więc sporo czasu, aby odpowiednio przygotować się do tego wydarzenia zarówno od strony organizacyjnej jak i duchowej. Wiedzieliśmy, że będzie to dla Nas niepowtarzalny dzień, dlatego każdy szczegół uroczystości staraliśmy się skrupulatnie zaplanować. W przybliżeniu istoty małżeństwa bardzo pomógł nam kurs przedmałżeński, na który za sprawą

prowadzącego – proboszcza parafii Cegłów, uczęszczaliśmy z dużym animuszem.

Sam dzień ślubu wspominaliśmy z wielką radością i satysfakcją, że przeżyliśmy go tak jak sobie go wyobrażaliśmy. Dzień był ciepły, słoneczny, aczkolwiek nie upalny. Razem z pogodą dopisali również Nasi goście. Bliższa i dalsza rodzina, krewni i znajomi, wszyscy stawili się o godz. 17 w kościele p. w. Św. Jana Chrzciciela i Św. Andrzeja w Cegłowie, aby być świadkami przyjęcia przez Nas Sakramentu Małżeństwa. Ku Naszej wielkiej radości nie zabrakło również księży pracujących

niegdyś w grzebowilskiej parafii, jak i licznej delegacji jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzebowilku. Sama Msza Św. była dla nas wielkim duchowym przeżyciem. Staraliśmy się aktywnie włączyć w jej liturgię poprzez samodzielnie ułożoną treść modlitwy powszechnej, wybór tekstów czytań i psalmu i powierzenie ich odczytania świadkom. Najbardziej mistycznym momentem, była bez wątpienia przysięga małżeńska. Złożyliśmy ją w skupieniu, spokojnie, patrząc sobie głęboko w oczy,

zupenie zapominając, że skupiamy na sobie wzrok tak wielu osób. Podniosłym momentem były również życzenia i gratulacje, jakie później odbieraliśmy od Naszych gości na dziedzińcu kościoła. Naprawdę dało się wtedy wyczuć, że słowa nie płyną z ust a bezpośrednio z samego serca.

Po tej pięknej ceremonii zaślubin wraz z zaproszonymi gośćmi udaliśmy się do sali weselnej OSP w Stojadłach, aby wspólnie świętować, że Nasze małżeństwo stało się faktem. Tam zabawa trwała w najlepsze do samego niedzielnego poranka. Zespół muzyczny pobudzał umysły do zabawy a obsługa kuchni skutecznie rozkoszowała podniebienia. Niezwykły klimat tej nocy stworzyli jednak sami weselnicy, którzy tak długo chcieli się z Nami bawić i podzielać Naszą radość. Jesteśmy pełni wdzięczności wszystkim gościom za obecność w tak ważnym dla Nas dniu, za Wasze życzenia, życzliwość, wyrazy sympatii, jednym słowem za to, że „Nasz najpiękniejszy dzień” faktycznie takim był.

Magdalena i Marcin Przyborowscy



Fot. I ślubuję Ci...

# Z życia szkoły

## W ubiegłym roku szkolnym ...

- PSP w Grzebowilku składała się z **8 oddziałów**.
- Do oddziałów przedszkolnych uczęszczało **30 dzieci**, w tym **15** w oddziale przygotowawczym. Do klas I – VI uczęszczało **63 uczniów**.
- Dwoje uczniów naszej szkoły uzyskało stypendia Wójta Gminy Siennica za wysokie osiągnięcia w nauce. Średnia ocen uczniów klas IV – VI wyniosła **4,37**.
- Sprawdzian OKE pisało 15 uczniów klasy VI. W przypadku 4 uczniów dostosowano warunki pisania sprawdzianu do indywidualnych potrzeb. Średni wynik szkoły wyniósł **23,6** punktów (5. stanin). Wynik sprawdzianu był wyższy niż w ubiegłym roku, mimo bardzo zróżnicowanych wyników indywidualnych. Dwoje uczniów uzyskało wynik **39** punktów plasując się w najwyższym – 9. staninie.
- Po raz trzeci nasi uczniowie wzięli udział w **Ogólnopolskim Badaniu Umiejętności Trzecioklasistów** organizowanym przez OKE. Wyniki naszych uczniów przewyższyły średnie wyniki uczniów województwa mazowieckiego oraz znacznie przewyższyły wyniki uczniów szkół wiejskich.
- Większość rodziców dzieci sześciolatków skorzystała z możliwości pozostawienia ich w oddziale przedszkolnym, co spowodowało mniejszą od oczekiwaną liczebność klasy I.
- Uczniowie wzięli udział w **25 konkursach zewnętrznych**. Nasi uczniowie zdobywali punktowane miejsca lub wyróżnienia: w Powiatowym Konkursie Mitologicznym - II miejsce, w Powiatowym Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie w Ruchu Drogowym - II miejsce drużyny, w Wojewódzkim Konkursie na Tomik Literacki Młodych Autorów - wyróżnienie edytorskie, Międzynarodowy Konkurs Kangur Matematyczny –



Fot. Bez odwiedzenia Pałacu Kultury nie ma wycieczki do Warszawy

wyróżnienie, Powiatowy Konkurs Piosenki Obcojęzycznej w Siennicy – I miejsce uczennica klasy trzeciej (oraz wiele wyróżnień w innych konkursach muzycznych), III miejsce uczennica klasy szóstej.

- Odbyło się **11 bliższych i dalszych wycieczek szkolnych**. Celem wyjazdów było Centrum Nauki Kopernik, Aqua Park w Mińsku Maz., spektakl teatralny w Mińsku Maz., Muzeum 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Mińsku Maz., Muzeum Archeologiczne w Warszawie, lotnisko rządowe, sala zabaw – Wesoła Planeta, Zamek Królewski w Warszawie, rejs statkiem po Wiśle, Centrum Olimpijskie w Warszawie, spektakl w teatrze *Baj*, ZOO w Warszawie, Muzeum Wsi Lubelskiej, ogród botaniczny UMCS, zabytki architektury Lublina, okolice Grzebowilku.
- Na terenie szkoły, w czasie pozalekcyjnym, odbywały się zajęcia karate, dodatkowe lekcje języka angielskiego finansowane przez rodziców.
- Nasi uczniowie mogli korzystać z różnych form rozrywki. Odbyło się m. in. 10 koncertów muzyki poważnej i rozrywkowej we współpracy Agencją Artystyczną Promocja finansowanych przez Radę Rodziców.



Fot. Z Justyną Kowalczyk...

- Podczas imprezy zorganizowanej z okazji **Dnia Dziecka** uczniowie naszej szkoły po raz trzeci mieli okazję spędzić czas wspólnie z uczniami Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowej Pogorzeli. Każde dziecko otrzymało tego dnia zestaw rowerzysty podarowany przez Mazowiecki Urząd Marszałkowski.
- Odbyło się wiele różnorodnych imprez szkolnych. Na podkreślenie zasługuje organizacja **balu karnawałowego** z udziałem społeczności lokalnej, w dużej mierze przygotowana przez **Radę Rodziców**.
- Dzieci z oddziałów przedszkolnych uczestniczyły w życiu szkoły. Dzięki współpracy z rodzicami dzieci mogły uczyć się na zajęciach z rytmiki i języka angielskiego.
- Opieką logopedyczną były objęte wszystkie potrzebujące dzieci.
- Realizowano projekt „**Indywidualizacja w edukacji - szansą dla małych Sienniczan**”, w ramach którego odbywały się zajęcia logopedyczne, gimnastyka korekcyjna, zajęcia dydaktyczno – wyrównawcze i zajęcia rozwijające zainteresowania matematyczne – przyrodnicze. W projekcie uczestniczyli dziewczęta i chłopcy z klas II – III.
- Realizowano projekty: **Ja – Młody Obywatel** we współpracy ze stowarzyszeniem QZmianom, **Świadomy wie co robić z ZSEE** pod patronatem NFOŚiGW zakończony zbiórką elektroodpadów i **Czas na zdrowie** we współpracy z BOŚ promujący zdrowy styl życia.
- Około **80** uczniów korzystało z obiadów na terenie szkoły. **19** dzieci korzystało z posiłków finansowanych przez GOPS - y w Siennicy i Mińsku Maz.
- Do świetlicy było zapisanych **40** uczniów (w miarę potrzeb ze świetlicy korzystały też inne szkolne dzieci). Zajęcia świetlicowe były organizowane w godzinach 7:30 – 9:00 i 12:30 – 15:30 lub 16:00.



Fot. Czas na przekąskę

- Po raz pierwszy uczniowie mogli korzystać z pomocy pedagoga szkolnego w ilości 5 godzin w tygodniu. Zajęcia z pedagogiem pozwoliły bardzo poszerzyć ofertę udzielanej pomocy psychologiczno – pedagogicznej.
- **16** uczniów zdobyło kartę rowerową.
- Dzięki zaangażowaniu rodziców zostały pomalowane ściany w 1 sali lekcyjnej, wymieniona wykładzina podłogowa w Ośrodku Przedszkolnym, zakupione meble do Ośrodka Przedszkolnego, wykonane zadaszanie nad wejściem do szkoły zapobiegające wlewaniu się wody do budynku szkolnego, doprowadzona instalacja internetowa i monitoringowa do jednej z klas. Znaczący był udział rodziców w odśnieżaniu terenu szkoły w czasie zimy.
- Firma ExxonMobil przekazała na rzecz szkoły meble biurowe o wartości **19 195,22 zł**.
- Pan Adam Wiącek – właściciel firmy Partner - podarował szkole zestaw mebli do jednej klasy oraz błądy do stolik przedszkolnych, 2 wiszące szafki na ścianę, 2 lustra na ścianę.
- Pan Marcin Zawadka – właściciel firmy STALMAR – jest darczyńcą płotka grodzącego plac zabaw dla dzieci.
- Royal Centrum Edukacyjne systematycznie kupowało nam tonery do drukarki szkolnej.
- Pan Piotr Szydłowski wspiera szkołę dobrą radą w zakresie funkcjonowania kotłowni.
- W ramach środków budżetowych wykonano doraźny remont dachu.

Maria Makos dyrektor szkoły



Fot. Krótki odpoczynek

## Artystycznie

**P**od koniec czerwca *Dróżka*, postanowiła przyrzeć się postępom w pracy nad rzeźbą Pana Jezusa, która już teraz czeka na zamontowanie. Monument prezentuje się naprawdę imponująco. Niewątpliwie już w momencie zainstalowania kompozycja rzeźb frontowych naszej świątyni będzie budziła zachwyt. Tego typu dzieło wymaga nie tylko pomysłu, ale przede wszystkim rąk, które potrafią zamienić kamień w coś tak zdumiewającego. Figura Chrystusa to, w naszej parafii, trzecie tak duże, a prawdopodobnie największe przedsięwzięcie artysty Bartłomieja Kurzei- rzeźbiarza, malarza, rysownika. Pan Bartłomiej chętnie odłożył na moment dłuto i rylec, by opowiedzieć trochę o sobie, sztuce i polityce...

**Dróżka:** Warto chyba cofnąć się do początku pana artystycznej drogi. Od przysłowiowego „zawsze” pan wiedział, że będzie związany ze sztuką? Czy był to raczej cudownie odkryty talent?

**Bartłomiej Kurzeja:** Początek mojej artystycznej drogi zaczął się kiedy Tadeusz Brzozowski [red. profesor malarstwa] odwiedził mojego ojca w domu i poprosił mnie bym pokazał mu swoje rysunki. Był to dziecięcy okres parolotka. Ja wtedy non stop rysowałem zbójników. Gdy prof. Brzozowski zobaczył tych skaczących przez ogień i strzelających rozbójników, to stwierdził, że będę artystą. Sztuka zawsze była mi bliska. Od dziecka lubiłem rysować, malować, rzeźbić. W wieku wybierania liceum byłem już zdecydowany, że wybiorę liceum plastyczne. Tak zacząłem edukację w Liceum Plastycznym im. Antoniego Kenara w Zakopanem. W liceum plastycznym poznawałem tajniki rzeźby od wybitnych profesorów. Wykładów o sztuce słuchałem m.in. od prof. Władysława Hasiora. Po zakończeniu szkoły średniej dostałem bilet do marynarki wojennej, ale wojsko udało mi się ominąć.

**D:** Czyli wybór studiów był prosty jak dłuto?

**B. K.:** Początkowo miałem studiować na wydziale ceramiki w Akademii Górniczo-Hutniczej. Dostałem się jednak do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Za nim wybrałem Warszawę odwiedziłem wszystkie uczelnie artystyczne w Polsce, byłem również w Bratysławie. Wybór padł na Wydział Rzeźby w Warszawie. Jako student wybrałem sobie pracownię

mistrzowską Stanisława Kulona, jest to wybitna postać w sztuce polskiej. Był moim profesorem od rzeźby. Od rysunku moim profesorem była druga wybitna postać- Jacek Siennicki, malarz.

**D:** Artyści często podróżują. Czy warsztat i tajniki sztuki rzeźbiarskiej poznawał pan tylko w Polsce?

**B. K.:** Na drugim roku studiów pojechałem do Holandii na stypendium. Była to wymiana na jeden semestr. W Maastricht poznałem jak omawiane są zagadnienia sztuki w Holandii. Oczywiście uważam, że polskie szkoły pod względem poziomu i edukacji są dużo potężniejsze. Pojechałem tam po to, żeby poznać szerzej zagadnienia sztuki współczesnej. Sztuka wymaga zwiedzania i poznawania stąd moje liczne podróże. Starłem się zobaczyć całą Europę i Stany Zjednoczone. Poza granicami Polski spędziłem łącznie ponad dwa i pół roku. Na rowerze do Budapesztu, autostopem do Francji i Włoch.

**D:** Ale w Polsce najlepiej. Więc zwyciężyła Warszawa?

**B. K.:** Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie dawała tę możliwość że mogliśmy działać tworzyć cały czas i być blisko wydarzeń najważniejszych w sztuce. Wielu profesorów z wydziału rzeźby było wychowankami Stanisława Kulona, wybitnego rzeźbiarza.

**D:** I dalej tylko obrona dyplomu (zapewne rzeźby) i kariera?

**B. K.:** Moją pracę dyplomową broniłem w 2002 r. Jest to rzeźba o temacie bohatera współczesnego a dokładniej satyra współczesnego



Fot. Podczas pracy

Źródło: www.gosc.pl

### BARTŁOMIEJ KURZEJA

Urodzony w 1975 r. w Ostrowsku koło Nowego Targu. W latach 1989-1995 uczęszczał do PLSP im. A.Kenara w Zakopanem, które ukończył z wyróżnieniem. W latach 1997-2002 studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Rzeźby u prof. Stanisława Kulona i na Wydziale Rysunku u prof. Jacka Siennickiego. Dyplom w 2002 r. u prof. Piotra Gawrona. W 1997 r. przebywał na naukowym stypendium w Maastricht w Holandii. W 2004 roku ukończył Studium Edukacji Narodowej w Lublinie, zorganizowane przez Fundację Servira Veritatis, gdzie uzyskał dyplom z Podstaw Kultury Europejskiej. Jego prace znajdują się w zbiorach Państwowej Akademii Nauk w Warszawie, Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

bohatera. Człowiek wyrwany ze styropianu, który później został odlany z brązu. Jest to postać jakby nieudana, byle jaka, miała na sobie pancerz z brązu na wzór rzymski, który był bardziej ludzki niż ta postać, przewrotność i satyra. A kariera? Po prostu rzeźbiłem, rysowałem. Nie raz jest tak, że kariera jest albo jej nie ma. Miałem to szczęście, że od zakończenia studiów miałem możliwość działania artystycznego. Udaje mi się żyć ze sztuki już od liceum.

**D:** Sztuka nie jest pana jedyną działalnością. Nie wszyscy pewnie wiedzą, że był pan kandydatem na prezydenta...

**B. K.:** Przed ostatnimi wyborami grupa młodych ludzi skarżyła się, że nie ma na kogo głosować. W ramach wychowania obywatelskiej doradziłem, by założyli komitet, zebrali podpisy i wybrali kandydata, po to, by nauczyli się jak działa ten mechanizm. Zgłosili moją kandydaturę. Obdarzyli mnie zaufaniem, więc nie mogłem się wycofać. Oczywiście bardzo szybko zostałem wyeliminowany.

**D:** Wróćmy do sztuki i Grzebowilka. Najpierw figura świętej Teresy, Matka Boża Szkaplerzna, święty Kazimierz, a teraz Pan Jezus. Ogromny, zachwycający, dostojny... Można by tak wymieniać bez końca. Zdawałoby się, że nasza świątynia jest zbyt licha, by podźwignąć takie dzieło. Ale w końcu to Chrystus... Jak widzi Pan efekt swojej pracy?

**B. K.:** Jest to kompozycja złożona. Święty Kazimierz wskazuje na Pana Jezusa. Doda się odpowiednie tło, oświetlenie i to wszystko będzie tworzyło całość. Ja tylko przełożyłem w przestrzeni w formie rzeźbiarskiej zamysł Księdza Proboszcza. Jest to potężna praca. Nie udało się bez pomocy ofiarodawców i sponsorów, którzy umożliwili mi pracę. Osobiście pragnę wyróżnić Daniela Wiechetka,



który włożył mnóstwo serca i pracy. Bardzo cenię jego wkład i ogromne zaangażowanie. Nie udało się również bez wspaniałej atmosfery w Grzebowilku.

**D:** Serdecznie dziękujemy za rozmowę i życzymy samych zawodowych sukcesów!

Redakcja Dróżki



## 100 MILIONÓW EURO ABSURDU

**D**wa miesiące wzmożonych negocjacji, dziesiątki, jeśli nie setki wszelakich doniesień medialnych i niewyobrażalne wręcz pieniądze. Tak najkrócej można opisać transfer Garetha Bale'a do Realu Madryt. Gwiazdor Tottenhamu Hotspur trafił w końcu do stolicy Hiszpanii za astronomiczną kwotę 100 mln euro. Kwota ta sprawiła, że 24-latek stał się najdroższym piłkarzem w historii piłki nożnej.

**G**dy cztery lata temu prezes Realu Florentino Perez sprowadzał na Estadio Santiago Bernabeu, Cristiano Ronaldo za 93,2 mln euro, czyniąc go najdroższym piłkarzem świata, wydawało się, że jeśli rekord zostanie pobity, stanie się to tylko i wyłącznie w przypadku zawodnika z absolutnego światowego topu. Bale'owi oczywiście nie można odmówić wysokiej piłkarskiej klasy, ale na jego niekorzyść działa fakt, że do tej pory nie wygrał żadnego cennego klubowego trofeum, z reprezentacją nie zakwalifikował się na żaden turniej a ponadto jego potencjał marketingowy nie jest tak wielki jak w przypadku kilku innych najbardziej rozpoznawalnych piłkarzy świata.

**P**rezes Realu ma świadomość tego, że wydając taką kwotę za Walijczyka, przepłaca. Ekspertyza, wykonana na zlecenie klubu, dowiodła, że jeśli by „Królewscy” zapłacili za Bale'a 50 mln euro, to transfer byłby i tak ryzykowny. Każda suma powyżej 80 mln z góry przesądza, że wydatek na tego piłkarza się nie zwróci, a przecież 100 mln euro to dopiero początek wydatków. Co najmniej drugie tyle z klubowej kasy pochłoną podatki, ubezpieczenie i przede wszystkim zarobki zawodnika, szacowane na bagatela 10 mln netto przy sześcioletnim kontrakcie.

**T**akie praktyki dobitnie pokazują jak wielką maszyną biznesową stał się obecnie futbol. Obecnie kluby piłkarskie zarządzane są zupełnie jak wielkie przedsiębiorstwa. Muszą być silne marketingowo, notowane na giełdzie, ogólnie przynosić zyski i pomnażać kapitał inwestorów. Wynik sportowy klubu oczywiście jest ważny, bo wiąże się z profitami

finansowymi i wzrostem medialności, ale nie da się oprzeć wrażeniu, iż w największych europejskich klubach, zawodników coraz częściej dobiera się pod kątem atrakcyjności marketingowej aniżeli pod kątem sportowej klasy i przydatności dla drużyny. Transfer Bale'a będzie, więc oceniany nie tylko pod kątem ile bramek strzeli piłkarz i do ilu trofeów poprowadzi klub, ale też pod kątem ile koszulek z jego nazwiskiem zostanie sprzedanych i ilu fanów zdoła przyciągnąć na stadiony podczas światowych tournée nowego zespołu.

**R**ozrzutność wielkich piłkarskich marek, jeśli chodzi o kwoty wydawane na transfery nowych piłkarzy a następnie olbrzymie gaże, jakie im się płaci, może frustrować, jeśli popatrzymy jak bardzo zadłużone są topowe kluby na naszym kontynencie. Wspomniany Real Madryt

jest klubem o największych przychodach na świecie. Globalna polityka marketingowa klubu oparta na wielkich transferach pozwoliła przejść z przychodów w wysokości 193 mln w 2003 r. do 402 mln w roku 2011, aczkolwiek równocześnie dług zwiększył się ze 138 mln w 2003 r. do 490 mln w 2011 r. Wiedzieć trzeba, iż Real bez pomocy światowych banków, sam nie byłby finansowo wydolny na przeprowadzanie tak wielkich transferów. Aby zatrzymać maszynę zadłużania się klubów, co w konsekwencji prowadzić mogłoby do ich bankructwa, europejska organizacja piłkarska (UEFA) wprowadziła zasadę „finansowej fary play”, czyli wydajemy tylko tyle, ile przychodu jesteśmy w stanie wygenerować w danym sezonie.

**T**ransfer Garetha Bale'a do hiszpańskiego klubu wydaje się rażąco nieetyczny, jeśli spojrzysz



Fot. Dumna prezentacja koszulki

również na sytuację ekonomiczną, w jakim kraj ten obecnie się znajduje. Hiszpania od dłuższego czasu pozostaje w recesji, wzrasta zadłużenie państwa, banki przeżywają kłopoty, gospodarka wyhamowała. Największym problemem jest bezrobocie. Według najnowszych danych, wynosi ono w tym kraju 24,6%. Oznacza to, że pracy poszukuje obecnie około 4,7 mln osób. Stopa bezrobocia rośnie z miesiąca na miesiąc i jest najwyższa w 36-letniej historii demokracji w Hiszpanii i zdecydowanie najwyższa w strefie euro. Szastanie pieniędzmi na taką skalę potępiają także sami piłkarze. Francuz Zinedin Zidane, zawodnik Juventusu Turyn kupiony w 2001 roku przez Real Madryt za 76 mln euro, co swego czasu było transferowym rekordem, otwarcie przyznał, że nie czuje się wart takich pieniędzy a tym bardziej nie uważa żeby jakikolwiek piłkarz na świecie wart był zapłacenia za niego 100 mln euro.

Piłka nożna zawsze będzie sportem gdzie obraca się wielkimi pieniędzmi. Futbol generuje dzisiaj 1% światowego PKB. Jednak w dobie ogólnoswiatowego kryzysu, gdy coraz więcej społeczeństw odczuwa pogorszenie się standardu życia, wydawanie przez kluby takich kwot na piłkarzy coraz bardziej wydaje się działaniem skrajnie oderwanym od rzeczywistości i pozbawionym racjonalnego sensu. Niestety jednak, prężono szukać zapewnienia, że te 100 mln euro to apogeum w tym biznesie i nikt nie odważy się pójść dalej.

Marcin Przyborowski

Istnieje możliwość otrzymania „Dróżki” w wersji elektronicznej. Wszystkich zainteresowanych posiadaniem takiej wersji naszego pisma, prosimy o wysłanie e-maila pod nasz adres:

[drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com)

Pismo zostanie przesłane w formacie pdf jako załącznik do e-maila zwrotnego.

## Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu, ziemio cała (Psalm 96)



Fot. W czasie próby

Jak już zapewne wszyscy wiedzą w naszej parafii istnieje schola. To właśnie nas słysząc na Mszy o godzinie 11.30. Nie mamy jeszcze dużego doświadczenia i wielkich umiejętności ale cały czas uczymy się, ćwiczymy i z pewnością robimy postępy. Wydaje się, że nasza rozśpiewana „mała rodzinka” jaką od niedawna tworzymy żyje i rozwija się również dzięki temu, że jest to wspaniałe miejsce do spotkania się ze sobą.

U nas każdy może czuć się dobrze. Każdy może śpiewać tak jak umie. Najważniejsze, że wkłada się w to trochę serca a radość ze wspólnego śpiewu jaką się w zamian otrzymuje jest olbrzymia.

Cały czas zastanawiamy się, czy nie ma w naszej parafii jeszcze kogoś, kto chciałby się do nas przyłączyć, by wspólnie śpiewać Panu. Czy nie chciałbyś? Spotykamy się w soboty o godz. 18.00 w salce na plebanii a także w niedzielę o godz. 10.00, aby się jeszcze rozśpiewać i przygotować do Mszy Świętej. Jeżeli nie możesz, to nie musisz być na każdej próbie. Możesz też przyjść tylko aby nas poznać i posłuchać. Jeżeli stwierdzisz, że to nie dla Ciebie, zrezygnujesz. Przyjdź, spróbuj! Naprawdę Cię potrzebujemy!



Fot. Msza Św. w Rudzienku, gitarzyści

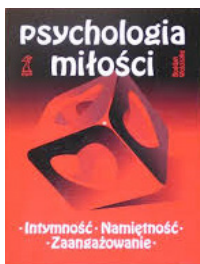
Mamy również prośbę do wszystkich, również tych, którzy nie śpiewają ale mają dobre ucho. Jeżeli ktoś ma jakieś uwagi odnośnie naszego śpiewania to prosimy aby nam powiedział. My wiemy, że czasem nie wszystko nam wychodzi najlepiej. Może macie też jakieś propozycję odnośnie repertuaru? Powiedzcie nam!

Chcielibyśmy również przy tej okazji zakomunikować, że nasza schola rozwija się pod względem technicznym. Za pieniądze, które uzbieraliśmy śpiewając na Mszach Świętych ślubnych zakupiliśmy właśnie nowy sprzęt: mikrofon oraz mikser. Wszystkim, którzy nas tak hojnie obdarowali dziękujemy! Mamy nadzieję, że ten nowy sprzęt pozwoli nam na jeszcze lepsze brzmienie i nasz śpiew będzie piękniejszy.

Do usłyszenia:)

Wojciech Walasek

## A co w podarunku?



Za nami okres ślubów. Zdenerwowanie i pełen nadziei entuzjazm Młodej Pary zdarza się nierzadko z realistycznymi życzeniami „doświadczonych przez małżeńskie życie”. Jedni życzą nowożeńcom, aby zawsze się kochali tak jak w tym ważnym dla nich dniu. Inni zauważają, iż dopiero teraz rozpocznie się „prawdziwe życie”. Warto jednak oprócz kwiatów i życzeń, w które raczej nie wierzymy, podarować młodym mądrą książkę, która choć w niewielkim stopniu pomoże im te swoje życie ułożyć. Niniejszy tekst zawiera kilka propozycji na nową drogę życia.

W miarę oczywistym jest stwierdzenie, że początkowo to siła zakochania niesie ludzi ku sobie. W miarę przekształcania jej w miłość, od współmałżonków wymagana jest coraz większa praca nad sobą. Nieraz jeszcze małżonkowie stwierdzą, iż to, co po ludzku niemożliwe, u Boga staje się możliwe. Choć często idealizujemy czas okołoślubny, to jednak trudno uwierzyć, abyśmy faktycznie chcieli cofnąć się w czasie i w takiej samej świadomości przeżyć to jeszcze raz. Pozostanie na etapie białej sukni i czarnego fraka, nie tylko jest niemożliwe, lecz także byłoby nieszczęściem, które nie pozwala na dojrzałość i na doświadczenie prawdziwej miłości. Warto z dystansem spojrzeć na związek pomiędzy ludźmi, aby uniknąć podstawowych złudzeń i nieporozumień. Pomocą w tym może być książka Bogdana Wojciszke pt. *Psychologia miłości*. Ukazuje ona to, że relacje międzyludzkie mają swoją dynamikę. Seksualność człowieka również podlega zmianom i wbrew pewnym przekonaniom wcale nie na gorsze, wręcz przeciwnie. Jest to książka, która przygotowuje na pewne kryzysy, które czekają tych, którzy zdecydowali się na wspólne życie.

Małżeństwo jest sakramentem. Jest drogą osiągnięcia świętości, a więc szansą bliskiego spotkania z Chrystusem. Choćbyśmy wchodzili w związek małżeński z wieloma negatywnymi doświadczeniami i głębokimi zranieniami, Jezus ma moc nas uzdrowić. Nawet, jeśli nasze małżeństwo umiera, to On może je wskrzesić. Musimy zrozumieć jednak, że postawa bierności - pozostawienia wszystkiego Bogu nie jest postawą chrześcijańską. Musimy włożyć wysiłek w budowanie naszej więzi małżeńskiej. Nie jesteśmy istotami czysto duchowymi. Mamy ciało, poprzez które wyrażamy miłość

oraz psychikę, obejmującą nasze emocje, pragnienia i potrzeby. Całe nasze życie jest szukaniem miłości. Ważnym doświadczeniem człowieka jest bycie kochanym przez Boga. Wtedy człowiek zaczyna rozumieć, kim naprawdę jest. Może dlatego, moi znajomi dają w prezencie nowożeńcom książki Johna Eldredge: *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy* oraz *Urzekająca. Odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy*. Są one wskazaniem na uprzednią miłość Boga do nas. Sami nie potrafimy kochać, ale wiemy gdzie szukać pomocy.

Moim zdaniem, to właśnie niezaspokojona potrzeba miłości jest najczęstszą przyczyną nieporozumień. Nieraz wydaje się, że kłótnie małżeńskie dotyczą nieistotnych spraw, podczas gdy prawdziwy problem dotyczy poczucia bycia kochanym/kochaną. Znam prawie sześćdziesięcioletnią kobietę, która po trzydziestu latach małżeństwa wspomina, jak jej wówczas świeżo upieczony mąż w trakcie całej podróży do Zakopanego przesiedział na końcu autokaru grając w pokera. Całe jej życie to walka o miłość, o zauważenie, o uznanie. Mąż natomiast ucieka w pracę, która przynosi mu poczucie wartości, ciągle zagrożone przez nieustanne narzekania żony. Jak to jest, że nawet małżonkowie są jak *statki, które mijają się nocą*? Na to pytanie po części odpowiada Gary Chapman w książce *Sztuka wyrażania miłości w małżeństwie*. Uważa on, że istnieje pięć języków, za pomocą których człowiek wyraża miłość: afirmacja, czas, prezenty, pomoc oraz dotyk. Małżonkowie muszą poznać język swojej drugiej połowy, aby odpowiedzieć na jego potrzeby i zrozumieć swoje.

Podstawową sprawą w małżeństwie jest dialog. O tym, że nie jest to czymś oczywistym świadczy pewne

wydarzenie. Kiedyś rozmawiałam z pewnym małżeństwem o antykoncepcji. Okazało się, że mąż sądził, że jego żona przed poczęciem pierwszego dziecka stosowała Naturalne Metody Planowania Rodziny, zaś po urodzeniu drugiego dziecka myślał, że nie podjęła jeszcze żadnych zabezpieczeń. Żona musiała skorygować jego wypowiedź, gdyż okazało się, iż nigdy nie stosowała NPR, zaś po drugim porodzie bierze tabletki antykoncepcyjne. Nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że po tylu latach wspólnego życia, dopiero wtedy pierwszy raz o tym rozmawiali. Często zdarza się jednak, że nawet jak coś przeżywamy, to nie potrafimy tego nazwać, bądź mamy poczucie winy z powodu własnych odczuć. Warto zatem poznać książki ojca Ksawerego Knotza, który uczy właściwego języka mówienia o seksie. Medialna otoczka tych lektur może budzić pewien niepokój, jednak są to pozycje, które opisują sferę małżeńskiego pożycia z delikatnością i przez pryzmat wiary, niemające nic wspólnego z nieszczera pruderią. Trzeba uważać na niedoceniając i przeceniając intymnej sfery małżeńskiego życia. Błędem jest zakładanie, że nic się nie zmieni. Bierność nie jest pokorą, ale tchórzostwem lub rezygnacją.

Zamiast zakończenia przytoczę cytaty z książki Ruth Burrows pt. *Istota modlitwy*: „Życie każdego z nas ze swoimi obowiązkami, obawami, żądaniemi – wszystkie te wzloty i upadki *normalnego* człowieka – obejmuje wszystko, czego potrzebuje Duch Święty, żeby oczyścić nas z naszego egoizmu. To tu jest wystarczająco dużo *trudów, pokus, ciemności i cierpienia*, nie ma więc potrzeby szukać ich gdzie indziej. Musimy jednak pozwolić Duchowi Świętemu, żeby mógł tego wszystkiego użyć”.

Urszula Malewicka

## Wiejski hip-hop

*Droga pani sąsiadko wczoraj byłam w kościele.*

*Widziałam rusztowanie, wysokie, ja pierdziele!*

*Ośmielę się powiedzieć, górny poziom najlepszy!*

*Robił tam fachowiec co roboty nie pieprzy.*

*Nie mogłam go poznać stał tyłem do ściany.*

*Słyszałam jak śpiewa, a nie był pijany.*

*O rany, śpiewał pierdoły o żółtej żabie.*

*Pomyślałam, że mu zaraz rymem zajadwabie.*

*I sprawie by posłuchał, że hip-hop rządzi w świecie*

*Po chwili chciał śpiewać razem ze mną w duecie.*

*Droga pani sąsiadko, gdy z boku tak stałam*

*kilkanaście brzydkich wyrazów słyszałam.*

*Miałam nie liczyć, kilkanaście to mało.*

*Potem tłumaczyli, że im się wyrwało.*

*Ksiądz Proboszcz na dole razem z nimi przeklina,*

*a nie to nie Proboszcz, to ktoś z Teresina.*

*I wina też piją wstyd na całą wioskę.*

*Chwalą się, że mają pociągnięcia drawitoskie.*

*Co ty na to sąsiadko?*

*- Powiem, co mi szkodzi,*

*słuch masz może dobry, ale wzrok zawodzi.*

W krzywym zwierciadle

Tekst: Sławomir Gozdolek  
Rysował: Adrian Gozdolek

Miesięcznik „Dróżka”

Redaktor naczelny: p.o. Mariusz Zgódka

Wydawca: Parafia pw św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku i Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów w jakiegokolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy. Do użytku wewnętrznego.

Adres:

ul. Mazowiecka 45

05-332 Grzebowilk

e-mail: drozka.redakcja@gmail.com, tel 609240349